

I. TEOLOGIA W PERSPEKTYWIE EKUMENII

Studia Oecumenica 6
Opole 2006

WACŁAW HRYNIEWICZ OMI
Lublin

ESCHATA I EKUMENIA. WOKÓŁ PROBLEMU LITERALNEJ INTERPRETACJI BIBLIJ

Rozumienie tekstów biblijnych nastęrcza chrześcijanom wielu trudności. Chodzi zwłaszcza o wypowiedzi Jezusa na temat Gehenny, wiecznego ognia i wiecznej męki. Dla wielu jest to oczywisty dowód na wieczność piekła. Uparcie bronią swojego punktu widzenia. Dosłowne rozumienie tekstów infernalnych jest w ich oczach czymś koniecznym i oczywistym ze względu na sam nieomylny autorytet Biblii. Jeden z pastorów reprezentujących ewangeliczne chrześcijaństwo pisał niedawno: „Chrześcijanie zaś, jeśli chcą być prawdziwie chrześcijanami, to znaczy opierającymi się wyłącznie na nieomylniej Biblii, nie mają wyboru. Muszą i chcą opierać się tylko na Biblii”¹.

Do Drugiej Wojny Światowej wyznania ewangelikalne (w XIX i na początku XX w. odłączyły się one od historycznych wyznań protestanckich) zdecydowanie odrzucały teologię liberalną. Jednak w drugiej połowie XX w. spora liczba Kościołów w Stanach Zjednoczonych i w Europie opowiedziała się za nurtem bardziej liberalnym, „neoewangelikalnym”². Wielu chrześcijan ewangelicznych ubolewa dzisiaj nad tym faktem. Za najbardziej niebezpieczne zjawisko uważają liberalną hermeneutykę teologiczną, która chce prawdę objawioną interpreto-

¹ J. TOŁWIŃSKI, *Kościół pielgrzymujący*, Warszawa 2003, 47.

² Zob. J. TOŁWIŃSKI, *Kształtowanie się poglądów amerykańskiego fundamentalizmu protestanckiego od I-ej wojny światowej*, Warszawa 2000, 86-104.

wać na nowo dla każdego pokolenia zgodnie z wymogami czasu i dominującej kultury. Podkreślają, że Boże objawienie zostało dane ludziom na wszystkie czasy. Kto interpretuje Pismo Święte niezgodnie z jego treścią, podlega surowemu sądowi Bożemu (zob. Jk 3,1). Nic dziwnego, że w oczach chrześcijan ewangelicznych interpretacja Biblii ulegająca duchowi czasu jest owocem przewrotnego rozumowania, mającego jedynie pozory słuszności. „Biblijny chrześcijanin, jeśli ma do wyboru być pod wpływem Pana Jezusa i Apostoła Pawła, albo Paula Tillicha, zdecydowanie wybiera ten pierwszy ‘wpływ’. (...) Biblijne chrześcijaństwo więc, to chrześcijaństwo oparte (wyłącznie) na Biblii. (...) Biblijne chrześcijaństwo poddaje się (...) osądowi biblijnemu, a nie żadnemu ludzkiemu ‘autorytetowi’, więcej, ono ma ‘zaufanie’ do Biblii, to znaczy wie, że miarą oceny jego nauki i praktyk jest wyłącznie Pismo Święte”³.

Oto najważniejsze twierdzenia dotyczące samego sposobu rozumienia Biblii i podstawowych prawd chrześcijańskich przez chrześcijan ewangelicznych. Wierzą w Jezusa Chrystusa jako osobistego Zbawiciela i Pana. „Są wierni nieomylnemu i wiarygodnemu, werbalnie natchnionemu (inspirowanemu) przez Ducha Świętego, Słowu Bożemu. Wierzą we wszystko, o czym mówi Biblia. Wszystkie sprawy poddają osądowi Biblii i sami poddają się biblijnemu osądowi. Niewzruszenie trwają przy fundamentalnych prawdach historycznego chrześcijaństwa, to znaczy wierze w Trójcę Świętą (...), [w] zmartwychwstanie zbawionych do życia wiecznego, zmartwychwstanie bezbożnych na sąd ostateczny i wieczne potępienie...”⁴.

Wiara w wieczne potępienie jest więc jedną z podstawowych prawd, którą głoszą zwolennicy werbalnej interpretacji Pisma Świętego. Wiara ta podtrzymywana jest nie tylko w nurcie chrześcijaństwa protestanckiego, ale również katolickiego i prawosławnego. Czy ma ona rzeczywiste i niewzruszone podstawy w nauce Biblii? Trzeba pochylić się nad tym zagadnieniem z największą troską i uczciwością.

1. Różnorodność rodzajów literackich

Według przekonania obrońców bezbłądności Pisma, ogniste i wieczne piekło ma swoje uzasadnienie w jego natchnionych słowach, których nie należy interpretować w sensie metaforycznym. Rzecz jasna, że nikt z nich nie życzy swoim najbliższym, a zwłaszcza sobie samemu, wiecznej męki w „ogniu nieugaszonym” Uważają jednak, że wiara w wieczne piekło jest wymogiem posłuszeństwa względem nauki Jezusa. Wierzą, że to On usankcjonował wiarę w literalne rozumienie tekstów biblijnych. Dlatego bronią poglądu o całkowitej bezbłądności i nieomylności Biblii. Usiłują wyjaśnić pozorne, ich zdaniem, nieścisłości

³ J. TOLWIŃSKI, *Kościół pielgrzymujący*, 46, 55, 56. Tezy Tillicha uznaje on za najbardziej niebezpieczne.

⁴ *Tamże*, 57. Wyróżnienie moje W.H.

i trudne fragmenty. Przypominają słowa Jezusa, iż „Pisma nie wolno podważać” (J 10,35), że „dopóki niebo i ziemia będą istnieć, ani jedna jota, ani jedna kreska w Prawie nie przeminie, aż wszystko się wypełni” (Mt 5,18), że trzeba „wierzyc we wszystko, co powiedzieli prorocy” (Łk 24,25).

Tego rodzaju postawa wynika z faktu niedoceniańa różnorodności form bądź rodzajów literackich występujących w Piśmie Świętym. To za ich pośrednictwem zostało przekazane ludziom przesłanie pochodzące od Boga. Samo Pismo Święte nie skłania do wiary, że cała jego treść musi być rozumiana w sposób dosłowny. Bez wątpienia jest ono godnym zaufania pisemnym źródłem naszej wiedzy o Bogu i losach świata, za które trzeba być Mu wdzięcznym. Aby właściwie rozumieć świadectwo Pisma potrzebna jest jednak znajomość podstawowych zasad interpretacyjnych. Teksty biblijne powstawały w różnym kontekście historycznym i kulturowym. Autorzy poszczególnych ksiąg mieli określony cel i konkretne potrzeby ludzi swego czasu.

W samej Biblii są wypowiedzi o natchnieniu i autorytecie przekazywanego przez nią słowa. Paweł Apostoł nie usiłował przekonać swego ucznia Tymoteusza, iż w Piśmie Świętym nie ma żadnego błędu. Pisał w sposób pozytywny o jego autorytecie i boskim natchnieniu:

Od dzieciństwa znasz przecież Pisma święte, które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu dzięki wierze w Chrystusa Jezusa. Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne do nauczania, przekonywania, upominania, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, przygotowany do czynienia wszelkiego dobra (2 Tm 3,15-17; wyróżnienie moje W.H.).

Zauważmy – natchnione słowo Boże jest przede wszystkim pożyteczne i owocne. Każdy wierzący może doświadczyć jego błogosławionych skutków w swoim własnym życiu. Celem tego słowa jest prowadzić człowieka ku zbawieniu. Akcent położony został przez Apostoła nie na bezbłędności Pisma, lecz na jego dobroczynnej przydatności oraz na właściwym postępowaniu człowieka. Boża prawda może przebijać się nawet poprzez nieściśle lub omyłne sformułowania ludzkie. Wielkość Bożego natchnienia nie zostaje umniejszona wskutek informacji niezwiązanych z wizją ostatecznego celu ludzkiego życia, którym jest zbawienie.

Starotestamentowe prorocтва znalazły spełnienie w Jezusie. Nie bez powodu podkreślał On, że słowa proroków są godne zaufania. Nie podważał autorytetu Pisma, choć interpretował je w innym duchu. Taki sens ma hiperboliczne określenie „ani jedna jota, ani jedna kreska”. Faryzeusze i uczeni w Piśmie koncentrowali często swoją uwagę na literze Pisma. Jezus akcentuje przede wszystkim potrzebę rozumienia ducha Prawa, a nie litery. Jego krytyczne uwagi nie są pozbawione ironii i humoru: „O ślepi przewodnicy, odciedzacie komara, a połykacie wielbłąda” (Mt 23,24). Czy można te słowa rozumieć w sensie dosłownym? Chętne posługiwanie się przez Jezusa hiperbolą wyjaśnia sens Jego słów o wyłupywaniu oka, odcinaniu ręki, czy nadstawianiu drugiego policzka (zob. Mt 5,29-30.39).

Nie wszystkie starotestamentowe przykazania i nakazy mają tę samą wagę co Dekalog Przymierza na Synaju. Czy bez narażenia się na śmieszność można dziś egzekwować przepis, że „kto by złorzeczył ojcu albo matce, winien być ukarany śmiercią” (Wj 21,17; por. Kpł 20,9)? Są to surowe rozporządzenia wyrosłe w kulturze tamtego czasu, ze względu na częste nadużycia. Do takich zaliczyć trzeba również nakaz: „Nie pozwolisz żyć takiej, która się oddaje czarom” (Wj 22,17). Rzecz zastanawiająca, że nakaz ten dotyczy jedynie kobiet, nie mężczyzn. Był czas, kiedy powoływały się na niego również autorytety kościelne. Aż 27 bulli papieskich uzasadniało obowiązek torturowania czarownic i przypominało o tym wiernym! Rzecz ma się podobnie z cudzołóstwem: „Ktokolwiek cudzołoży z żoną bliźniego, będzie ukarany śmiercią i cudzołożnik, i cudzołożnica” (Kpł 20,10). Rozporządzeń nakazujących karanie śmiercią jest zresztą znacznie więcej. Do takich należy przypadek rozpusty, kazirodztwa, homoseksualizmu oraz seksualnego obcowania ze zwierzętami (zob. Kpł 20,11-17)⁵. Dziś karze śmierci nawet za ciężkie przestępstwa przeciwstawia się Kościół rzymskokatolicki. Zniesiona została niemal całkowicie również w państwach demokratycznych.

Różnego rodzaju gorliwcy religijni brali dosłownie starotestamentowe rozporządzenia. Zabijali tych, których uznali za winowajców w imię wierności literze Pisma. Trudno o bardziej wymowną ilustrację niebezpieczeństwa literalnego rozumienia tekstów biblijnych. Wypowiedzi o Gehennie nie są w tym względzie wyjątkiem.

W tym kontekście zwróćmy uwagę na sposób, w jaki Jezus odwoływał się do świadectwa Pisma. Nie wszystkie księgi były równo uprzywilejowane. Spośród ksiąg Biblii Hebrajskiej tylko dwadzieścia trzy były przez Niego przywoływane. Wyliczono, że znamy zaledwie 51 pełnych cytatów, choć w sumie odniesień jest aż 122 (71 pozostałych przekazuje tylko główną myśl tekstu wyrażoną własnymi słowami). Świadczy to, iż w swoim nauczaniu Jezus nie przywiązywał wagi do werbalnej precyzji i dosłownej wierności, lecz do samej treści przekazu.

Właściwa interpretacja tekstów biblijnych powinna być zgodna z tą wizją Boga, jaka została objawiona przez Jezusa Chrystusa. To On jest „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15; por. 2 Kor 4,4; Hbr 1,3). To, co nie jest wyrazem prawdy, miłości i łaski objawionej przez Chrystusa nie może być uważane za przejaw Bożej woli. Odwieczna prawda Boża jest zgodna ze świadectwem Tego, który powiedział o sobie: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6).

Postępowanie Jezusa w stosunku do grzesznych ludzi szokowało nie tylko przeciwników, ale także uczniów. Być może dlatego opowieść o cudzołożnej kobiecie nie została w niektórych manuskryptach włączona do IV Ewangelii (J 8,1-11). Uчени w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili taką kobietę do Jezusa, aby wystawić na próbę Jego wierność wobec przepisów Prawa Mojżeszowego, na-

⁵ Por. także prawo karne dotyczące pobicia niewolnika lub niewolnicy (Wj 21,20-21).

kazującego w takich przypadkach karę śmierci przez ukamienowanie (zob. Kpł 20,10). Oskarżyciele zdumieli się słysząc słowa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem” Zamiast wyroku potępiającego przyszło przebaczenie: „Nikt cię nie potępił? (...) Ja również ciebie nie potępiam, Idź, i od tej chwili nie grzesz więcej”

2. Litera zabija

Swoim postępowaniem i czynami Jezus obalał tradycję literalnego rozumienia Pisma właściwą szkole faryzeuszy. Swoim zgorzonym i szemrzącym uczniom niepojmującym sensu słów o spożywaniu ciała i piciu krwi Syna Człowieczego (J 6,53) dla podtrzymania życia cierpliwie wyjaśniał: „Duch jest tym, który ożywia” (J 6,63). Chodzi przede wszystkim o rzeczywiste przyjęcie Go do własnego życia, a tego bez decyzji woli i ludzkiego ducha dokonać nie można. Właściwa interpretacja słów wymaga odpowiedniego narzędzia hermeneutycznego. Jest ono niezbędne wówczas, gdy słowa i obrazy mają charakter metaforyczny, gdy przekazują sens wykraczający poza brzmienie litery: „Słowa, które wam powiedziałem, są duchem i życiem”

Po tej linii myślenia poszedł także Apostoł Narodów. Wcześniej, jako faryzeusz, sam sprzyjał dosłownej interpretacji Pisma. Nawróciwszy się zrozumiał, że jest sługą „Nowego Przymierza, przymierza nie litery, lecz Ducha”. Jak echo wypowiedzi Jezusa brzmią zatem jego własne słowa: „Litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia” (2 Kor 3,6). To jedna z głównych zasad interpretacji tekstów biblijnych pochodząca z samego Pisma. Duch Ewangelii to duch miłości Boga objawionej w Jezusie. W Nim Bóg odsłonił prawdę o sobie samym. Powiedział jaki jest naprawdę. Każda interpretacja stojąca w sprzeczności z obrazem miłującego i dobrego Boga nie może rościć sobie pretensji do miana rdzennie chrześcijańskiej. Warto o tym pamiętać w odniesieniu do tekstów infernalnych.

Zgodność z wizją Boga objawioną w Chrystusie ma dalekosiężne skutki dla rozumienia Biblii. Dotyczy to wielu zagadnień. Zwróćmy w tym kontekście uwagę na sprawę przestrzegania szabatu. Prawo rytualnego odpoczynku nie może stać na przeszkodzie czynieniu dobrze, okazywaniu Bożej łaskawości i miłosierdzia ludziom w potrzebie. Religijne przepisy są dla człowieka. Jezus idzie za głosem mądrości proroków: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary” (Mt 12,7; por. 9,13; Oz 6,6). Ma świadomość, że jest „Panem szabatu” (Mt 12,8). Potwierdza się zdumienie ówczesnych słuchaczy, że uczył ich „jak Ten, który ma władzę (εξουσίαν), a nie jak uczeni w Piśmie” (Mk 1,22). Była to rzeczywiście „nauka nowa z władzą”, κατ' εξουσίαν (Mk 1,27). Zarówno szabat jak i mądrość Pisma są darem tego samego Boga. Jezus pokazał, w jaki sposób należy cenić ten dar i jak się nim posługiwać bez zniewalania ludzi i nakładania ciężarów nie do uniesienia (zob. Mt 23,4).

Doktryna wiecznego piekła zadomowiła się w tradycji Kościołów chrześcijańskich. Tradycja z trudem akceptuje zmiany. Staje się elementem składowym naszej kultury. Nasuwa się pewne podobieństwo pomiędzy sposobem rozumienia biblijnych wypowiedzi o piekle i o niewolnictwie. Nie znajdziemy w Biblii wyraźnego potępienia niewolnictwa. Opierając się na dosłownej interpretacji poszczególnych tekstów Kościoły w Ameryce długo usprawiedliwiały i popierały samą instytucję niewolnictwa. Faktem jest, że sporo tekstów zdaje się usprawiedliwiać takie stanowisko (por. Wj 21, 2-6.20-21; Kpł 25,44-46; Ef 6,5; Kol 3,22; 4,1; 1 Pt 2,18-21). Wystarczyło przystosować je do realiów istniejącej sytuacji. Ci chrześcijanie, którzy potępiali niewolnictwo jako zło usiłowali wykazać, że biblijne odniesienia do tej instytucji są odzwierciedleniem i konsekwencją dawnych stosunków społecznych⁶. Przejaw ducha Ewangelii widzieli raczej w postawie Pawła wobec zbiegłego niewolnika Onezyma, którego jako chrześcijanina odesłał on wraz z listem i prośbą o przebaczenie do jego pana, Filemona, wcześniej nawróconego przez apostoła. Prosi go, aby przyjął zbiega „już nie jako niewolnika, ale więcej niż niewolnika – umiłowanego brata” (Flm 16).

Całe wieki przedtem prorok Izajasz pisał o pragnieniu Boga, aby zamiast praktyki postu „rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać” (Iz 58,6). Dalszy ciąg tekstu jest równie poruszający:

Dzielić swój chleb z głodnym,
wprowadzić w dom biednych tułaczy,
nagiego, którego ujrzysz, przyodziać
i nie odwrócić się od współziomków.
Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza
i szybko rozkwitnie tve zdrowie. (...)
Jeśli u siebie usuniesz jarzmo,
przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie,
jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu
i nakarmisz duszę przygnębioną,
wówczas tve światło zabłyśnie w ciemnościach
a twoja ciemność stanie się południem (Iz 58,7-8a.9b-10).

Dlaczego pomijano milczeniem to wstrząsające świadectwo? Czytamy Pismo Święte różnymi oczyma. Duch rzeczywiście ożywia, a litera zabija. Sprawdza się to również w odniesieniu do wiary w wieczne piekło, opartej na interpretacji lite-

⁶ Instytucji niewolnictwa przeciwstawiali się zdecydowanie kwakrzy (Society of Friends), co znalazło swój wyraz m.in. w dokumencie z 1760 r. W 1845 r. Generalna Konwencja Baptystyczna (The Baptist General Convention) wyraziła dezaprobatę dla praktyki niewolnictwa. Jednak część baptystów nie przyjęła tej decyzji dając początek najliczniejszej obecnie denominacji protestanckiej w Stanach Zjednoczonych – Południowej Konwencji Baptystycznej (The Southern Baptist Convention). Dopiero w 1995 r. wyrażono oficjalne przeproszenie za wszelkie przejawy rasizmu w przeszłości.

ralnej. Można rzeczywiście znaleźć wystarczającą ilość tekstów na uzasadnienie tej doktryny, podobnie jak to czyniono usprawiedliwiając niewolnictwo.

3. Logika zamierzonej przesady w tekstach biblijnych

Fundamentalisci, określane czasem mianem „literalistów”, głoszą, że każde zdanie Biblii zostało podyktowane przez Ducha Świętego⁷. Ale i oni w praktyce nie traktują wszystkich słów Biblii w sposób literalny, choć się do tego zazwyczaj nie przyznają. Kto spośród nich z powodu pożądlivosti w spojrzeniu na kobietę spełnia zalecenie Jezusa, by wyłupić oko i je wyrzucić? Badania w Stanach Zjednoczonych wykazują, że chrześcijanie ewangeliczni nie różnią się wcale od innych w sprawach etycznych. Rozwodzą się nawet częściej niż niechrześcijanie. Większość z tych, którzy deklarują przyjęcie Jezusa jako swojego osobistego Zbawiciela przestaje uczęszczać do zboru już po sześciu lub ośmiu tygodniach⁸. Jest to fakt potwierdzony przez badania i godny uwagi. Zaostrza on jeszcze bardziej sprawę dosłownego rozumienia słów Biblii.

Apostoł Paweł pisał z więzienia (60-63 r. po Chr.), że Ewangelia, Dobra Nowina, ogłoszona już została „wszelkiemu stworzeniu pod niebem” (Kol 1,23). Czy można to stwierdzenie traktować dosłownie, skoro jest w nim zamierzona przesada? O Kreteńczykach ten sam Apostoł powtórzył opinię „ich własnego proroka: Kreteńczycy zawsze kłamcy, złe bestie, brzuchy leniwe” I dodał: „Świadectwo to jest prawdziwe. Dlatego karć ich surowo, aby trwali w zdrowej wierze...” (Tt 2,12-13). Czy to świadectwo może być rzeczywiście w każdym przypadku prawdziwe? Można by dopatrywać się w nim nawet cech oszczerstwa.

Kobietom Paweł Apostoł nakazywał: „niech w czasie zgromadzeń milczą” (1 Kor 14,34). Wielu fundamentalistów nie traktuje tego nakazu dosłownie, a kobiety pełnią skutecznie swoje posługiwanie w Kościele. Sam Apostoł w zakończeniu Listu do Rzymian pisał przecież: „Polecam wam Febę, naszą siostrę, która jest diakonisą Kościoła w Kenchrach” (Rz 16,1). Do dzisiaj toczy się wśród egzegetów spór dotyczący pozdrowienia Andronika i Junii (Rz 16,7). Wcześniej zamieniono w tekście Junię na Juniasa ze względu na wzmiankę, iż są „znaczeni wśród apostołów” (według łacińskiego tekstu Wulgaty chodzi o Andronika i kobietę Junię: *salutate Andronicum, et Iunian...qui sunt nobiles in Apostolis*). Na Wschodzie Jan Chryzostom nie miał wątpliwości, że Junia była apostołką, i to znamienitą⁹.

⁷ Zob. W.A. CRISWELL, *Why I Preach that the Bible Is Literally True*, Nashville 1995, 99.

⁸ G. BARNA RESEARCH GROUP, *Christians Are More Likely to Experience Divorce than Are Non-Christians* (December 21,1999). Zob. <http://www.barna.org>.

⁹ JAN CHRYZOSTOM, *In ep. Ad Romanos* 31,2. PG 60,669-670. Na temat sporu zob. E.J. EPP, *Text-Critical, Exegetical, and Socio-Cultural Factors Affecting the Junia/Junias Variation in Romans 16,7*, w: *New Testament Textual Criticism and Exegesis. Festschrift J. Delobel*, ed. A. DENAUX, Leuven 2002, 227-291.

Kto nie bierze pod uwagę zamierzonej przesady w tekstach biblijnych naraża się na śmieszność. W przypowieści o dobrym i złym słudze Jezus mówił o surowej karze w miejscu, gdzie „będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 24,51). Niektórzy ze zwolenników interpretacji dosłownej wyrażali swoje przekonanie, że w tym celu sam Bóg zatroszczy się o uzębienie dla tych, którzy umarli bezzębni: *teeth will be provided!*¹⁰

Jezus chętnie posługiwał się hiperbolą. Dla ilustracji weźmy Ewangelię według św. Marka, uważaną za najwcześniejsze świadectwo o Jego słowach i czynach. W zamierzeniu autora jest to „Dobra Nowina o Jezusie Chrystusie” (Mk 1,1). O Gehennie mowa jest jedynie pośrednio, jako o konsekwencji pewnych grzechów i poważnych wykroczeń moralnych. Chodzi o ostrzeżenia przed złem w różnych jego postaciach. Takim złem jest na pierwszym miejscu zgorzenie „najmniejszych”. Dla gorszyciela byłoby lepiej, „gdyby uwiązano mu u szyi wielki kamień [ośli kamień młyński¹¹] i wrzucono go do morza” (Mk 9,42). Powodem do zgorzenia może być własne ciało człowieka: ręka, noga, oko.

Jeśli twoja ręka prowadzi cię do grzechu, odetnij ją. Lepiej jest dla ciebie, abyś zyska życie, będąc ułomnym, niż mając obie ręce, poszedł do Gehenny, w ogień nieugaszony. Jeśli twoja stopa prowadzi cię do grzechu, odetnij ją. Lepiej jest dla ciebie, abyś zyska życie, będąc kulawym, niż mając obie stopy, został wrzucony do Gehenny. Jeśli twoje oko prowadzi cię do grzechu, wyłup je. Lepiej jest dla ciebie, abyś z jednym okiem wszedł do Królestwa Boga, niż mając dwoje oczu, został wrzucony do Gehenny, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie (Mk 9, 43-48).

Czytając te słowa dzisiaj zadajemy sobie pytanie, dlaczego Jezus używał tak mocnych i twardych słów. Zgorzenie, brak opanowania w patrzeniu i postępowaniu skłonni jesteśmy traktować o wiele łagodniej. Tak prawdopodobnie myśleli również ówczesni słuchacze Mistrza z Nazaretu. On tymczasem mówił o wielce katastrofalnych skutkach tych przewinień i o Bożym sądzie za takie grzechy. Padają szokujące i barwne określenia: „kamień młyński wokół szyi”, „ogień nieugaszony”, „robak ich nie umiera”. Są to typowe wyrażenia rozpowszechnione w nauczaniu rabinackim. Obraz ognia jest metaforą oczyszczającego ognia Bożego sądu. Jezus nie podaje dosłownego opisu Gehenny. Nie zachęca słuchaczy do obcinania sobie rąk lub nóg ani do wyłupywania oczu. Byłoby to sprzeczne z Jego wypowiedziami o zmartwychwstaniu umarłych.

Język, którym się posługujemy służy nie tylko przekazywaniu informacji. Jego celem jest również wzbudzanie emocji, przyspieszanie momentu rozpoznania, nakłanianie do odpowiedzi. Można by widzieć w tym pewne podobieństwo

¹⁰ Zob. krytyczne uwagi R. KLASSENA (*What Does the Bible Really Say about Hell? Wrestling with the Traditional View*, Telford, Penn. – Scottsdale, Penn. 2001, 76).

¹¹ W tekście greckim mowa jest o „oślim kamieniu młyńskim” (μύλος ονικὸς). Chodzi o to, że młyn obracały osły – kamień młyński ma w środku otwór.

do funkcji syren alarmowych lub sygnałów ostrzegawczych. Ostre dźwięki karcki pogotowia podrażniają nasze uszy, skłaniają do ostrożności i gotowości dania jej pierwszeństwa przejazdu. Przystajemy wówczas, słuchamy, rozglądamy się i czekamy. Jezus również stawał często słuchaczy w stan gotowości i podwyższonej uwagi. Posługiwał się słowami, które zaskakują i budzą zdumienie. Ewangelie skrzętnie notują wszelkie momenty zdumienia i zdziwienia wśród Jego słuchaczy (por. np. Mk 1,22.27; 5,42; 6,2; 7,37; 16,8; Łk 4,22.32.36; 5,26). Słyszając prowokacyjne słowa przykuwające uwagę pytamy instynktownie: co On ma na myśli?

Nie musimy brać dosłownie słów o „kamieniu młyńskim wokół szyi”, kaleczeniu członków własnego ciała oraz o „ogniu nieugaszonym” i „robaku, który nie umiera” w Gehennie. Fundamentalisci biblijni nie przyjmują do wiadomości współczesnych zasad hermeneutycznych. Dowodzą, że przytoczone wyżej słowa Jezusa należy rozumieć tak, jak są zapisane, są one bowiem dowodem na istnienie wiecznego piekła.

Jezus nie mówił o piekle w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, lecz o Gehennie. Taką nazwę miała „Dolina Jęku” lub „Dolina Synów Hinnoma” (*Ge-Hinnom*) położona na południowy zachód od Jerozolimy – miejsce przeklęte, splamione za króla Achaza kultem pogańskiego boga Molocha i krwią niewinnych dzieci. Dopiero król Jozjasz położył kres temu okrutnemu zwyczajowi. Spalano w niej potem śmieci i miejskie nieczystości. Stale tlił się tam ogień („ogień nieugaszony”), snuł się dym i zalegał swąd spalenizny. W nieczystościach zalegały się robaki trudne do wytępienia („robak, który nie umiera”). Zdarzało się, że wyrzucano tam również zwłoki największych zbrodniarzy.

Mówiąc o Gehennie Jezus nie sugerował, że w ogniu Doliny Hinnoma palić się będą wiecznie grzesznicy. Jego słów nie należy rozumieć literalnie. Ówczesni faryzeusze uczyli, iż Gehenna jest symbolem stanu zatwardziałych grzeszników. Ogień uważano albo za symbol sprawiedliwego sądu i wyroku Bożego, albo za symbol spalania winy, oczyszczenia ze zła i ostatecznego zniszczenia. Obraz Gehenny miał szokować słuchaczy, budzić uwagę i skłaniać do podjęcia decyzji nawrócenia i wewnętrznej przemiany: „Nadszedł czas i zbliżyło się Królestwo Boga; zmieniajcie myślenie (*μετανοειτε*) i wierzcie w Dobrą Nowinę” (Mk 1,15).

Jezus zdawał sobie sprawę z siły hiperbolicznego języka i świadomie nim się posługiwał. Widać to na licznych przykładach. Wymieńmy bodaj niektóre. O bogactwie, które zaślepia człowieka i pozbawia wrażliwości na los potrzebujących: „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Boga” (Mk 10,25). O skłonności ludzkiej do osądzania bliźnich: „Dlaczego widzisz źdźbło w oku swego brata, a belki we własnym nie zauważasz? (...) Obludniku, najpierw wyrzuć belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz i będziesz mógł wyjąć źdźbło z oka twego brata” (Mt 7,3). O poszanowaniu prawdziwych

wartości: „Tego, co święte nie dawajcie psom, a perłę nie rzucajcie przed wieprze, aby ich nie podeптаły, nie rzuciły się na was i nie rozszarpały” (Mt 7,6). O konieczności podjęcia ważnej decyzji życiowej: „Umarłym pozostaw grzebanie ich umarłych, ty natomiast idź i głos Królestwo Boga” (Łk 9,60). O tym, kto nie jest godny być uczniem Jezusa: „Jeśli ktoś przychodzi do Mnie i nie nienawidzi (*ou μισει*) ojca swego i matki, i żon, i dzieci, i braci, i siostr (...), nie może być mym uczniem” (Łk 14,26). W tym ostatnim przypadku hiperbola nie jest zachętą do nienawiści, lecz do odnalezienia właściwych priorytetów w życiu¹². W języku hebrajskim i aramejskim „nienawidzić” znaczy „odłożyć na bok”, „mówić mniej”, a więc umieć w razie potrzeby wyzwolić się spod panowania więzów krwi i nie poddawać się im dla szlachetniejszych celów¹³.

Nie rozumiejąc logiki hiperboli musielibyśmy powiedzieć, że Jezus mylił się co do pewnych szczegółów kiedy zapowiadał zburzenie świątyni jerozolimskiej: „Zapewniam was: nie pozostanie tu kamień na kamieniu, który nie byłby zwalony” (Mt 24,2). Tymczasem wiemy, że pomimo zniszczenia świątyni zachowały się do dzisiaj pewne części ścian wraz z pierwotnym układem kamieni. Zwolennicy interpretacji literalnej stają w takich przypadkach przed trudnym problemem. Trudność znika, kiedy pamiętamy o częstym posługiwaniu się przez Jezusa zamierzoną przesadą.

4. Interpretacja dosłowna u podstaw tradycyjnej doktryny o piekle

Pocieszającym faktem jest, że w odniesieniu do wielu tekstów biblijnych również chrześcijanie ewangeliczni zaczynają obecnie akceptować zasady współczesnej hermeneutyki. W odkrywaniu prawdziwego sensu słów dostrzegają znaczenie kontekstu historyczno-kulturowego, stylu i ograniczeń ludzkiego języka. Dotyczy to także różnych form literackich. Księgi Rodzaju nie można traktować jak świadectwa naocznych świadków. Opisane tam wydarzenia są późnym zapisem ustnej tradycji. Poetycka forma Psalmów, narratywna forma Ewangelii i apokaliptyczna forma Księgi Objawienia rządzą się odrębnymi prawami literackimi. Apokaliptycznych obrazów, metaforycznego języka, poetyckich i alegorycznych tekstów nie można rozumieć dosłownie. Kto dziś wyobraża sobie Chrystusa z mieczem obosiecznym wychodzącym z Jego ust (Ap 1,16)? Tym niemniej niektórzy nadal rozumieją literalnie apokaliptyczne teksty dotyczące Gehenny i piekła. Nie liczą się ze specyficznym rodzajem literackim ani z zasadniczą intencją Apokalipsy, która zapowiada ostateczne zwycięstwo Chrystusa nad złem, śmiercią i szatanem.

¹² Zob. W. HRYNIEWICZ, *Nadzieja uczy inaczej*, Warszawa 2003, 59.

¹³ Zob. ÉRIC EDELMANN, *Jésus parlait araméen. À la recherche de l'enseignement originel*, Paris 2000, 63.

Właśnie to odniesienie do Jezusa Chrystusa ma dla chrześcijanina istotne znaczenie. Biblia nie jest podyktowanym dosłownie słowem Boga. Kto tak ją rozumie, stawia sam tekst Pisma ponad żywe świadectwo prawdy, którym jest osoba i dzieło Chrystusa. To Jezus jest Panem Pisma. Tekst Pisma nie jest ponad Nim. Jego nauczanie i postępowanie nie potwierdziły wielu nakazów Starego Prawa. Wiele tekstów biblijnych tchnie zgoła innym duchem niż duch Ewangelii. Stąd owe powtarzające się jak refren słowa w Kazaniu na Górze: „Słyszeliście, że powiedziano praojcom...”, „Wiecie, że powiedziano... A Ja wam mówię” (Mt 5,21.27.31.33.38.43).

Tradycja „literalizmu” biblijnego była w ciągu wieków oparciem dla doktryny o wieczności piekła. To ona jest odpowiedzialna za wszelkie karykaturalne obrazy piekła. Nadszedł czas uwalniania się od tego rodzaju dosłownej interpretacji. Kto pojmuje przekaz Biblii dosłownie, wypacza jego sens. Zniekształca obraz Boga objawiony przez Jezusa. Ukazuje Go jako sadystycznego Ojca świata, który niewiele ma wspólnego z Bogiem i Ojcem Jezusa Chrystusa.

To prawda, że teksty infernalne są ostrzeżeniem. Nie wolno ich negować ani pomniejszać. Kto odrzuca miłość Boga musi liczyć się z bolesnymi konsekwencjami. Możemy jedynie pytać, kto naprawdę, świadomie i dobrowolnie będzie chciał odrzucać Boga na zawsze. Wszystkie metafory związane z rzeczywistością Gehenny (ogień, ciemności zewnętrzne, zgrzytanie zębów, nie ginący robak) będą ludzi szokować i ostrzegać przed zatraceniem. Bóg jest sprawiedliwym i miłosiernym Sędzią świata miłującym wszystkich ludzi.

5. Uniwersalizm nadziei wyzwaniem dla ekumenii

Doktryny nie są abstrakcyjnymi i neutralnymi tworam, nie mającymi wpływu na kształt życia. Doktryna kształtuje postawy konkretnych ludzi, wywiera wpływ na wiarę, uczucia, wolę i poglądy ogromnych rzesz ludzi. Często stawała się narzędziem instytucjonalnych nacisków, przemocy, przyczyną podziałów w Kościele i niesprawiedliwego traktowania ludzi, źródłem wielu historycznych dramatów i tragedii. Usprawiedliwiała metody nawracania sprzeczne z duchem Ewangelii. Teologia piekła zaspokajała nie tylko ludzkie pragnienie sprawiedliwości i zasłużonej kary. Odzwierciedlał się w niej cały splot skrytych ludzkich instynktów. Niemałą rolę odgrywało w niej uczucie zamaskowanej mściwości, zazdrości oraz radości z ukarania winowajców.

Dualistyczna doktryna o ostatecznym podziale całej ludzkości na zbawionych i potępionych wywierała w ciągu wieków destrukcyjny wpływ na postępowanie wierzących. W jej świetle ostateczny wynik dziejów jawił się jako nieuchronne rozdarcie. Już tu na ziemi zapalano coraz to nowe „ogień piekielne” w postaci płonących stosów. Człowiek chciał naśladować „swojego Boga”, ostatecznego po-

gromcę wszystkich Jego przeciwników. Chrześcijanie ulegali straszliwej pokusie, aby karę wieczną przyspieszyć już za życia tym, których uznano za zasługujących na potępienie. I tak ginęli „kacerze”, Żydzi, niewierzący, czarownice i wróżbiarze, innowiercy – wszyscy, których podejrzewano o paktowanie z diabłem. W ten sposób doktryna o wieczności piekła stawała się integralnym składnikiem pedagogii Kościoła. To bolesna lekcja historii i przestroga na przyszłość.

Jeżeli Kościół ma być bardziej zjednoczony, jeśli świat ma stać się lepszym miejscem dla wszystkich, dla wzajemnego współistnienia w pokoju, to trzeba inaczej myśleć o jego losach ostatecznych. Nie można podkreślać istnienia piekła z taką samą intensywnością i siłą z jaką wyznajemy istnienie nieba. Zmiany domaga się przede wszystkim sama wizja Boga. Miłuje On ludzi nawet w ich upadku i zagubieniu. Jest Bogiem prawdziwie ekumenicznym, a nie istotą mściwą i małoduszną, pojmowaną na podobieństwo człowieka. Zmiana obrazu Boga w umysłach i sercach ludzi pozwala inaczej spojrzeć na niepowtarzalną wartość osoby ludzkiej i jej los ostateczny. Uczymy się wtedy miłować ludzi od miłującego Boga, miłować tak, jak On miłuje i dlatego, że On miłuje, bez względu na nasze ułomności i winy. To z kolei staje się motywem do zrozumienia, życzliwości i przyjaźni względem każdego człowieka. Jest zgodne z największym pragnieniem Boga. Potwierdza to „nowe przykazanie” (J 13,34) nadane przez Chrystusa. Jego uczniowie mają być ludźmi odznaczającymi się większą miłością do ludzi.

Kto skłonny jest posyłać innych do piekła na wieczne zatracenie, ten nie spełnia przykazania miłości. Kto miłuje prawdziwie, ten ma nadzieję na ocalenie i zbawienie wszystkich. Ten troszczy się o to w swoim życiu, działaniu i modlitwie. Temu bardzo na tym zależy, aby w końcu Bóg był „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28). W tym względzie chce być pomocnikiem swojego Zbawiciela. Taką postawą duchową skłania do patrzenia na świat w zgoła odmiennej perspektywie. Przestajemy być ludźmi potępiającymi innych i okrutnymi wobec nich. A to niezwykła przemiana, wielce dobroczynna dla ekumenii!

Nadzieja na ocalenie wszystkich odmienia i poszerza serce człowieka. Inaczej pojmujemy się wówczas nakaz miłości nieprzyjaciół (zob. Mt 5,44). Łatwiej dostrzegamy obecność zła także w samych sobie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że i my potrzebujemy Bożego miłosierdzia. Gdyby Bóg nie okazał nam swej dobroci i nie przebaczył naszych win, byłibyśmy zgubieni. Kto dostrzega cienie i mroki we własnym sercu, temu łatwiej przychodzi rozumieć złe postępowanie innych i wybaczać im. Jest w nas wtedy więcej ducha ekumenii, głęboko rozumianej tolerancji, współczucia i wyrozumiałości. Bóg miłuje wszystkich bez wyjątku: „On bowiem każe swemu słońcu wschodzić nad złymi i nad dobrymi i deszcz daje sprawiedliwym i niesprawiedliwym” (Mt 5,45). Nie ma w nim wrogości do nikogo. Pod tym względem wszyscy jesteśmy w sytuacji ludzi obdarowanych miłością Stwórcy i łaską Zbawiciela.

Nadzieja powszechnego zbawienia jest prawdziwie ekumeniczną Dobrą Nowiną. Niełatwo nieraz zrozumieć, dlaczego spotykała się w ciągu wieków i nadal spotyka z tak wielką opozycją. Jest w niej ukryta niedoceniana siła, zdolna odmienić oblicze chrześcijaństwa. Trzeba przekazywać ją nieustrudzenie dalej, dzielić się nią pomimo wszelkich oporów i przeciwności. Uzasadnienie znajduje w słowach Apostoła Narodów: „W Chrystusie bowiem Bóg pojednał świat ze sobą (...), a nam powierzył głoszenie pojednania” (2 Kor 5,19).

Doktryna o sądzie i karze piekła zajmowała przez wiele wieków w teologii i nauczaniu Kościoła uprzywilejowane miejsce. W świadomości wielu chrześcijan przesłaniała wręcz Dobrą Nowinę o Bogu i Chrystusie, który szuka zaginionych „aż znajdzie” (Łk 15,4). Miało to swoje destrukcyjne następstwa. Nie należy przemilczać tych konsekwencji. Świadczą one na swój sposób przeciwko idei wiecznego piekła. Skłaniają tym bardziej do dzielenia się nadzieją zbawienia dla wszystkich, choćby wiązało się to z narażeniem na oskarżenia i krytykę.

***Eschata* and ecumenism. About the problem of literal interpretation of the Bible**

Summary

The dualistic doctrine on judgment and eternal punishment of hell has had a privileged place in theology and church teaching. In the consciousness of many Christians it has overshadowed the Good News about God and Jesus Christ. It is easy then to forget that Christ is the Good Shepherd who goes after the ones who are lost, „until he finds them” (cf. Lc 15:4). This situation has had its disastrous consequences for the unity of the Church.

Many who believe in a fiery eternal hell view Scripture as material that must be taken literally. They feel that believing this is an ingredient of obedience to God, who sanctions belief in that kind of interpretation of the Bible. The author shows how the tradition of a literal interpretation of the Bible has supported the doctrine of eternal hell and contributed to the divisions within the Church. He admits that the passages on hell are important warnings which must be taken seriously, but not literalistically. The metaphors of fire, darkness, voracious worms, gnashing teeth, and endless anguish are indeed shocking, but the Bible itself does not teach us to believe that all of its contents are to be taken literalistically. Believers in eternal hell fail to appreciate the rich diversity of literary

forms which God chose to use in conveying the divine message to us. Some of those variant literary forms, like poetry and allegory, cannot be understood properly if taken literalistically.

One must respect the limitations of language, appreciate the role cultural context plays in getting at the true meaning of a passage. One has also to recognize Jesus' frequent use of rabbinical hyperbole. The image of fire is a metaphor for the fire of God's judgment. Jesus no more intended a literal description of hell than for his hearers to cut off their hands or legs or pluck out their eyes. The image of Gehenna was a powerful one intended to shock hearers into paying attention. Language is not only used to convey information, but also to stir emotions, provoke recognition, and challenge response.

A correct interpretation must square with the character of God as revealed in Jesus Christ. The most serious problem with taking the whole Bible as the verbally dictated word of God is that it puts the biblical text even above the living Word of God, Jesus Christ. Thus we forget that he is the Lord of Scripture. Jesus himself pointed out to his disciples: „It is the spirit that gives life” (Jo 6:63), and the Apostle of the Nations echoed these words saying: „the written letters bring death, but the spirit gives life” (2 Cor 3:6).

Grace is greater than sin and judgement. In pleading universal salvation the author expresses his faith and hope that God's purposes will be fully realized and his love will prevail forever. If hell is pictured as endless punishment for the wicked, then God's purposes have failed and Christ's victory is not real. But this is unbiblical. To say hell is eternal is to degrade the victory of God in Christ. God is no failure! Judgment and Gehenna will last until their purposes have been fulfilled. They are not the last word. The big picture which the Bible paints is of a day when God will „make all things new” (Rev 21:5), and when he is „all in all” (1 Cor 15:28). This vision should have a powerful and beneficial influence on ecumenism.